



Bogdan Gancarz /Foto Gość

Anita Przemieniecka-Harper ogląda pamiątki po swoim dziadku - gen. Klemensie Rudnickim, wyzwolicielu Bolonii. - Wiedzieliśmy z bratem, że był szanowanym generałem, ale znaleźliśmy go przede wszystkim jako naszego kochanego dziadzia - powiedziała pani Anita.

Ludzie 2 Korpusu

We wtorek 21 kwietnia w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie otwarta została nowa wystawa czasowa zatytułowana "Historię tworzą LUDZIE - 2 Korpus". W wernisażu uczestniczyli m.in. krewni kombatanów 2 Korpusu Polskiego.



21.04.2026 23:26

**BOGDAN
GANCARZ**

GOSC.PL

Na wernisaż przybyli m.in. Anita Przemieniecka-Harper z Ohio w Stanach Zjednoczonych, wnuczka gen. Klemensa Rudnickiego, zastępcy dowódcy 5 Kresowej Dywizji Piechoty, który dowodził zdobyciem Bolonii, Maciej Chłopicki z Krakowa, wnuk zamordowanego w Katyniu mjr. Karola Rudnickiego, brata generała, Janusz Iwanowski, wnuk zastępcy dowódcy Pułku 4 Pancernego "Skorpion" kpt. Władysława Iwanowskiego, Wojciech Skrzyński, syn por. Tomusza Skrzyńskiego z Pułku Ułanów Karpaccich. Był także obecny Adam Hareńczyk z Krakowa, którego dziadek mjr Karol Hareńczyk był dowódcą batalionu 3 Dywizji Strzelców

Karpackich. Wnuk zaprezentował pamiątki po dziadku, który na czele batalionu wkraczał w 1945 r. do Bolonii i za udział w tej akcji został odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Nie zabrakło także młodzieży.

- Zaszczycem dla Muzeum AK jest goszczenie tej wystawy i otwieranie jej w dniu szczególnym - rocznicy wyzwolenia Bolonii przez żołnierzy polskich. W 2 Korpusie połączyli się żołnierze, którzy niegdyś bronili Tobruku, z tymi, którzy przeszli przez sowieckie łagry, wyprowadzeni przez gen. Andersa z "niehumanitarnej ziemi", a także Polakami - jeńcami i dezertkami z Wehrmachtu oraz w okresie późniejszym uwolnionymi z obozów jenieckich akowcami z powstania warszawskiego. W słynnej pieśni "Czerwone maki na Monte Cassino" są słowa o tym, że "wolność krzyżami się mierzy". 2 Korpus i jego żołnierze przetrwali w naszej pamięci narodowej jako symbol wolności - mówił dr Jarosław Szarek, dyrektor Muzeum AK.

O kluczu, według jakiego tworzono wystawę, mówiła dr Aneta Hoffmann z warszawskiej Fundacji "Znaki Pamięci", wraz z mężem Krzysztofem współautorka ekspozycji. - To opowieść o kombatantach. Niektórych z nich mieliśmy zaszczyt znać. Dowódca 2 Korpusu gen. Władysław Anders jest postacią znaną. Chcieliśmy jednak przypomnieć także inne postacie związane z tą wielką jednostką, które są mniej pamiętane niż gen. Anders, a na pamięć zasługują. Część z nich była po wojnie związana z Krakowem: o. gen. Adam Studziński, dominikanin, kapelan Pułku 4 Pancernego "Skorpion", kawaler krzyża Virtuti Militari, prof. Wojciech Narębski, geolog, w trakcie bitwy pod Monte Cassino żołnierz 22 Kompanii Zaopatrywania Artylerii, opiekun słynnego misia "Wojtka", Tomasz Skrzyński z Pułku Ułanów Pancernych i Mieczysław Herod z 1 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej. Chcieliśmy podkreślić, że nie bitwy, czołgi i armaty są najistotniejsze, lecz przypomnienie losów konkretnych ludzi - z jednej strony dowódców, a z drugiej - zwykłych żołnierzy. Stąd wśród bohaterów wystawy, wśród wspomnianej czwórki są także: gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko, zastępca dowódcy 2 Korpusu, gen. Nikodem Sulik, dowódca 5 Kresowej Dywizji Piechoty, gen. Bronisław Rakowski, dowódca 2 Warszawskiej Dywizji Pancerniej, wspomniany już gen. Klemens Rudnicki, poległy pod Monte Cassino kpt. Władysław Iwanowski, zastępca dowódcy Pułku 4 Pancernego "Skorpion", płk Konstanty Skąpski, dowódca saperów 2 Korpusu, i płk. Bronisława Wysłouchowa, inspektorka Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet 2 Korpusu - wspomniała kuratorka wystawy.

O swoim dziadku generale mówiła wzruszająco A. Przemieniecka-Harper. - Po wojnie gen. Rudnicki sprowadził do Anglii swoją żonę Wandę wraz z córkami - najstarszą Leną, młodszą zakonnicą, i najmłodszą Stefanią, moją mamą. Średnia córka Krystyna poległa w powstaniu warszawskim. Wkrótce po moich narodzinach moi rodzice wyemigrowali do Ameryki. Chociaż dorastałam za oceanem, z dala od niego, cieszyliśmy się od czasu do czasu wizytami naszego dziadzia, zazwyczaj w okresie Bożego Narodzenia. Czuliśmy się z bratem szczególnie z nim związani. Wiedzieliśmy, że był szanowanym generałem, który walczył w ważnych bitwach, ale znaliśmy go przede wszystkim jako naszego kochanego dziadzia - energicznego, pełnego życia i poczucia humoru, o wielkim sercu, zawsze zainteresowanego tym, co dzieje się w naszym życiu. Był aktywnym uczestnikiem polskiego środowiska kombatantckiego w Wielkiej Brytanii, śledził wszystkie wiadomości z Polski, niecierpliwie oczekując dnia, w którym kraj odzyska niepodległość. Na szczęście dożył tego momentu - wspominała wnuczka.

Maciej Chłopicki, kuzyn pani Anity, wspominał, że gdy w latach 80. jako młody człowiek spotkał po raz pierwszy w Londynie generała, zwróciła jego uwagę łatwość nawiązywania przezeń kontaktów z przedstawicielami młodego pokolenia. - Potwierdzają to relacje chórzystów męskiego Krakowskiego Chóru Akademickiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, którzy w czerwcu 1985 r., w trakcie swej podróży koncertowej do Anglii, spotkali się z generałem w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Stary żołnierz błyskawicznie złapał kontakt z krakowskimi studentami. Opowiadał im m.in. o swoich związkach z Krakowem - mówi dyrektor Szarek.



Londyn, czerwiec 1985 r. Gen. Klemens Rudnicki opowiada chórzystom męskiego Krakowskiego Chóru Akademickiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim o swoich związkach z Krakowem. Archiwum prywatne

"Kraków jest bliski memu sercu. Może nie wiecie, że jestem waszym starszym kolegą uniwersyteckim. Gdy po wcieleniu do armii austriackiej, zostałem w 1917 r. ciężko ranny na froncie włoskim, jako młody podporucznik przyjechałem leczyć się do Krakowa. Dostałem przy tym urlop z wojska na studia. Przez trzy semestry studiowałem rolnictwo w Studium Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Krakowie zastało mnie uwalnianie tego miasta od władzy zaborczej jesienią 1918 roku. Włączyłem się czynnie w tę akcję i potem od razu zameldowałem się w koszarach na Zakrzówku, gdzie odtwarzano 2 Pułk Ułanów Legionowych. Już 6 listopada wyruszyłem stamtąd na front obrony Lwowa. W Krakowie mieszkała też moja ciocia, którą odwiedzałem. Z Krakowem wiąże się też etap mojej działalności konspiracyjnej od jesieni 1939 r. do połowy lutego 1940 r. Działaliśmy wpierw razem z płk. Edwardem Godlewskim, dowódcą 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, a potem z płk. Tadeuszem Komorowskim, moim poprzednikiem na stanowisku dowódcy 9 Pułku Ułanów Małopolskich" - mówił wtedy gen. Rudnicki do studentów.

"W 1914 r. z karabinem w ręku poszedłem wraz z moimi kolegami z trembowelskiej drużyny skautowej walczyć o niepodległość w szeregach Legionu Wschodniego. A wy staliście się mi tak bliscy, że od tej pory jestem dla was po prostu generał »Klimek«. Patrzę na wasze młode twarze z nadzieją, że to wy jesteście przyszłością Polski" - dodał wtedy generał.

Po raz ostatni pojawił się w Krakowie późną jesienią 1991 r., by po latach zobaczyć miasto u stóp Wawelu, z którym łączyło go tak wiele wspomnień. Widać było, że był już bardzo słaby, kiepsko widział. "Widzisz, mój drogi, kiedyś z szablą, a teraz hołd marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów będę mógł oddać tylko tą oto białą laską ślepcą. Chcę jeszcze raz spojrzeć na stary, kochany Kraków" - mówił generał do dziennikarza "Czasu Krakowskiego". Był obwożony wózkiem elektrycznym - meleksem - po Rynku Głównym i okolicach, a potem - tak, jak zapowiadał - salutował swoją białą laską trumnę marszałka Piłsudskiego w podziemiach katedry wawelskiej.

Generał Rudnicki zmarł 12 sierpnia 1992 r. w domu opieki "Antokol" w Chislehurst pod Londynem. 17 października odbył się jego krakowski pogrzeb. Po Mszy św. w kościele garnizonowym św. Agnieszki, której głównej celebransem był bp Albin Małysiak, urnę z prochami generała przybyły z Londynu rtm. Dembiński złożył w cokole stojącego na cmentarzu Rakowickim pomnika żołnierzy 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich, poległych w 1915 r. w szarży pod Rokitną, postawionego na ich mogile. "Nastrój panował podniosły. W

osobie zmarłego żegnaliśmy epokę" - wspominał na łamach londyńskiego "Przeglądu Kawalerii i Broni Pancерnej" uczestnik uroczystości rtm. Antoni Ławrynowicz. Miejsce pochówku nie było przypadkowe. Rudnicki był bowiem dzielnym oficerem 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, spadkobiercy tradycji tych, którzy w 1915 r. szarżowali na polach Bukowiny.

Życiorys gen. dyw. Klemensa Rudnickiego był zaś niezwykle i bogaty nawet na tle innych biografii żołnierskich XX wieku. Urodzony 17 marca 1897 r. w Żydaczowie koło Stanisławowa chodził do gimnazjum w Trembowli. W 1914 r. był 17-letnim żołnierzem Legionu Wschodniego. Austriacy wcielili go potem do swojej armii i wysłali na front włoski, gdzie w 1917 r. został ciężko ranny. Kurował się w Krakowie, jesienią 1918 r. brał udział w uwalnianiu Krakowa spod władzy zaborczej. Następnie w szeregach 2 Pułku Ułanów Legionowych (przemianowanego w 1919 r. na 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich) brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej (za odwagę wykazaną wówczas został odznaczony srebrnym krzyżem *Virtuti Militari*). W lutym 1920 r. był w szwadronie honorowym swojego pułku, który asystował przy zaślubinach Polski z morzem. W czasie wojny polsko-bolszewickiej szarżował na czele szwadronu m.in. na kawalerzystów Budionnego pod Klekotowem. Po wojnie awansował szybko. W 1934 r., już jako podpułkownik, objął w Wyższej Szkole Wojennej Katedrę Taktyki Ogólnej. W 1938 r. został mianowany dowódcą 9 Pułku Ułanów Małopolskich w Trembowli. Wraz z nim złożył ułańskie wotum pod figurą Matki Bożej w klasztorze niepokalanek w Jazłowcu.

Na czele pułku walczył w kampanii wrześniowej 1939 r. w składzie Podolskiej Brygady Kawalerii należącej do Armii "Poznań" m.in. w bitwie nad Bzurą i w obronie Warszawy. Uciekłszy z niewoli niemieckiej, konspirował czynnie m.in. w Krakowie, od lutego 1940 r. w szeregach Związku Walki Zbrojnej. Skierowany do Lwowa został aresztowany pod koniec lutego w trakcie przekraczania granicy niemieckiej i sowieckiej strefy okupacyjnej. Więziony w kilku miejscach został w maju 1941 r. skazany na 5 lat zesłania. Latem 1941 r., po podpisaniu układu Sikorski-Majski, został uwolniony i ponownie zaczął pełnić służbę w Wojsku Polskim. Był m.in. zastępcą szefa sztabu PSZ w ZSRR, zastępcą dowódcy 6 Dywizji Piechoty, dowódcą 6 Lwowskiej Brygady Strzelców. W II Korpusie Polskich Sił Zbrojnych był zastępcą dowódcy 5 Kresowej Dywizji Piechoty. W czasie bitwy pod Monte Cassino dowodził drugim natarciem na wzgórza Widmo i Sant'Angelo, w czasie bitwy o Ankonę zastępował gen. Nikodema Sulika, dowódcę 5 KDP. Wielkim sukcesem K. Rudnickiego było wyzwolenie Bolonii na czele dowodzonej przez siebie Grupy "Rud". Zachowała się fotografia przedstawiająca jego wjazd do Bolonii 21 kwietnia 1945 roku. Był już wtedy od trzech tygodni generałem brygady. Za odwagę w trakcie walk we Włoszech został uhonorowany złotym krzyżem *Virtuti Militari*. Warto przy okazji dodać, że gen. Rudnicki był pięciokrotnie odznaczany Krzyżem Walecznych. Pod koniec kwietnia 1945 r. wyjechał na teren walk 1 Dywizji Pancерnej w Niemczech. Został w pierw zastępcą dowódcy dywizji, a w maju 1945 r. objął po gen. Stanisławie Maczku dowództwo dywizji. Sprawował je przez dwa lata, w okresie, gdy dywizja okupowała część terytorium Niemiec.

Po przyjeździe do Anglii w 1947 r. i przejściu do cywila zarabiał na życie m.in. jako konserwator dzieł sztuki malarskiej. Brał aktywny udział w życiu wojskowej części polskiej emigracji niepodległościowej, m.in. jako prezes Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii. W 1990 r. został awansowany przez prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego do stopnia generała dywizji.

20 plasz wystawowych uzupełnia kilkadziesiąt eksponatów - pamiątek po kombatantach 2 Korpusu. Są wśród nich odznaczenia, elementy umundurowania, dokumenty, fotografie i rzeczy osobiste. Wystawę będzie można oglądać w Muzeum AK przy ul. Wita Stwosza 12 w Krakowie do końca sierpnia.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Generałowie Klemens Rudnicki (za kierownicą) i Zygmunt Bohusz-Szyszko wjeżdżają do wyzwolonej przez Polaków Bolonii - 21 kwietnia 1945 r. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Generał "Klimek" i inni

Foto Gość









